

Marcin Kufłowski

Nasi w Biarritz, czyli długa saga z efektownym happy-endem



Polska ekipa w Biarritz

26 października ubiegłego roku dostałem maila od przedstawicieli Francuskiej Federacji Brydżowej z informacją, że chcieliby zaprosić polskich młodzieżowców na mecze międzypaństwowe i festiwal do Biarritz na południu Francji w dniach 20-28 lutego. Gdy podzieliłem się tą nowiną z Polskim Związkiem Brydża Sportowego, niestety trafiłem na opór. Choć po naszej (polskiej) stronie miało być tylko sfinansowanie przelotu, pierwsza odpowiedź to było twarde „nie możemy nic planować na 2022”. Kilukrotnie brałem więc stronę francuską na przetrzymanie, aż w końcu tuż przed Bożym Narodzeniem udało się dostrzec światełko w tunelu, że faktycznie jest szansa na wylot, a 22 stycznia uzyskaliśmy błogosławieństwo. Bez mała trzy miesiące trwało, nim mogliśmy potwierdzić oficjalnie przyjęcie zaproszenia na 8-dniowy pobyt w Biarritz dla 20 osób w całości finansowany przez Francuzów...

Na wybór ekip, które poszczególne reprezentacje wyślą do Francji, mieliśmy (wszyscy selekcjonerzy) równo dwa dni, a krąg kandydatur trzeba było ograniczyć do podwójnie zaszczypanych (z ważnym certyfikatem). Ale nie było z tym problemu.

Warunki, które strona francuska zapewniła na miejscu, i opieka, którą otoczyła naszą ekipę, należy określić jako – bez przesady – znakomite. Jedyne co kulało, ale to ponoć standard we Francji, to obsługa sędziowska imprez, na poziomie, do które-

go absolutnie nie jesteśmy przyzwyczajeni. Publikacja wyników, a wcześniej technika ich liczenia – pozostawiały wiele do życzenia. Niemniej te niedostatki w pełni były rekompensowane przez sposób podjęcia naszej delegacji.

Ze sportowego punktu widzenia wizyty w Biarritz nie sposób traktować inaczej niż w kategoriach sukcesu. W dwudniowym wielomeczu reprezentacyjnym każda z naszych drużyn (juniorki, juniorzy, juniorzy młodzi i młodzicy) pokonała swoich rówieśników. Przewaga junierek (wygrana różnicą blisko 100 impów) i młodzików (blisko 200 impów) nie podlegała żadnej dyskusji. Juniorzy wygrali w miarę pewnie, choć po nadspodziewanie równym boju, w którym dopiero w ostatnich segmentach wypracowali 50-impową przewagę. Najcięższą przeprawę mieli juniorzy U-21, którzy szalę zwycięstwa przechylili na swoją stronę dopiero w ostatnim, siódmym segmencie.

Kolejne dwa dni upłynęły na turnieju drużynowym Pattona. Znakomicie spisały się juniorki, zajmując doskonałe szóste miejsce, od początku do końca zawodów plasując się w czołówce. Furorę zrobili też młodzicy, którzy wygrali blisko 2/3 pojedynków i uplasowali się na 18. miejscu, o trzy oczka wyżej niż nasi juniorzy i kilkanaście pozycji wyżej od kadry U-21.

I właśnie z rozgrywek systemem Pattona pochodzi poniższe rozdanie, w którym błyskotliwą analizą i rozgrywką popisała się 13-letnia Milena Klimiuk.

Obie przed partią, rozdawał W

♠ 9 3 2
♥ 6 2
♦ D W 8 5
♣ D 9 7 5

♠ A W		♠ 8
♥ D W 10 4 3	N	♥ A K 7 5
♦ A 7 4	W	♦ 9 8 3 2
♣ W 8 4	E	♣ A 10 3 2
	S	
		♠ K D 10 7 6 5 4
		♥ 9 8
		♦ K 10
		♣ K 6

W	N	E	S
Milena	Francuz 1	Kacper	Francuz 2
1 ♥	pas	2 BA	3 ♠
pas	pas	4 ♥	pas
pas	ktr. (??)	pas...	

Milena otworzyła 1♥, na co Kacper Kisiel – nie będąc pewnym, jak poprowadzić licytację – stwierdził, że póki co wskaże inwit z fitem czterokartowym (2BA) na nierównym składzie, z zamysłem, że po ewentualnym 3♥ partnerki i tak dołoży końcówkę. Po wejściu gracza na pozycji S 3♠ walory karty jeszcze się zwiększyły, więc zaliczył końcówkę, którą pasujący dotąd przeciwnik na N skontrował. Co nim kierowało – nie wiadomo, ale fakt był taki, że ta dzika kontra miała szansę przynieść efekt punktowy. Nastąpił wist pikowy, po którym podłożoną przez obrońcę S ♠D Milena zabiła i przebiła pika. Następnie ściągnęła dwa kier w stole – obrońcy dołożyli w obu rundach. W tym momencie Milena zaczęła rozliczać rękę zawodnika S, który wszedł do licytacji. Zagrała więc trefla do waleta, którego wziął zawodnik po lewej na ♣D i odszedł w trefla. Milena założyła u przeciwnika po prawej siedem pików no i dodatkowo do dwóch kierów i trefla już dołożył. Może mieć więc skład 7-2-3-1, 7-2-1-3 lub 7-2-2-2. Po chwili analizy uznała, że połączenie ♣10 zawsze będzie dobre. Jak potem tłumaczyła: – Jeśli figury trefl są rozdzielone i trefle dzielą się 3-3, to przegram zawsze, jeśli S miał singla trefl, to ♣10 weźmie, natomiast wyobraziłam sobie sytuację, gdzie S ma skład 7-2-2-2 i uświadomi-

łam sobie, że w tym przypadku, nawet jeśli weźmie lewą na trefla, to po jego wymuszonym odejściu w karo, ściągając wszystkie atuty, ustawię jego partnera w przymusie karowo-treflowym.

Jak pomyślała, tak zrobiła. Ze stołu położyła ♣10, która została pobita ♣K, a następnie na stole pojawił się ♦K, którego ze spokojem puściła w celu redukcji lew do przymusu, następane karo zabiła i ściągając wszystkie atuty, doprowadziła do końcówki:

♠ –	♠ –	♠ –
♥ –	♥ –	♥ –
♦ 7	♦ D	♦ 9
♣ 8	♣ 9 7	♣ A 3
♠ –	N	♠ –
♥ –	W	♥ –
♦ 7	E	♦ 9
♣ 8	S	♣ A 3
♠ –	♠ K 10 7	♠ –
♥ –	♥ –	♥ –
♦ –	♦ –	♦ –
♣ –	♣ –	♣ –

Na ostatniego kiera wyrzuciła karo, a jako że N nie mógł w dwukartowej końcówce utrzymać równocześnie dwóch trefli i kara, to Milena z Kacprem zapisali +590.

Przy stole młody francuski zawodnik na N nie za bardzo zrozumiał, co się wydarzyło, ale potem przy kolacji podszedł do Mileny i w słowach: „Well played” wyraził swoje uznanie. Jeden z francuskich trenerów dociekał, w jakim jest wieku Milena, a gdy usłyszał, że ma trzynaście lat, tylko z niedowierzaniem pokręcił głową. Zaś Kacper – jako sprawnie operujący językiem angielskim – dzień później udzielił wywiadu lokalnym mediom. Cała ekipa U-16 (z rzeszowianami: Dominikiem Magrysiem i Maciejem Zychem) – zasłużyła zresztą po swoich francuskich dokonaniach na wielkie brawa!

♦ Na zakończenie festiwalu brydżowego w Biarritz rozegrano trzydniowy turniej par open, który wygrali polscy juniorzy Tomasz Kielbasa i Jakub Bazyluk.

Reprezentacje Polski we Francji grały w składach:

- ♦ Juniorki U-26: Aleksandra Byra – Anna Zaręba, Julia Grodzka – Zofia Trojan
- ♦ Juniorzy U-26: Jakub Bazyluk – Tomasz Kielbasa, Jakub Patreuha – Patryk Patreuha (npc Marek Markowski)
- ♦ Juniorzy U-21: Jakub Dziuba – Grzegorz Leśniewski, Maria Niklaus – Adam Pigulski (npc Michał Wróbel)
- ♦ Młodzicy U-16: Kacper Kisielewski – Milena Klimiuk, Dominik Magryś – Maciej Zych (npc Oskar Tokarczuk, coach Tomasz Magryś)
- ♦ Specjalne słowa podziękowania kieruję do pana Wilfrieda Libbrechta oraz państwa Małgorzaty i Frederica Lacroix, których determinacja, by to właśnie polskie reprezentacje zaprosić do Biarritz, doprowadziła do tego tytułowego happy-endu i wspaniałej przygody naszej młodej ekipy.

Marcin Kufłowski

Dwie i pół setki młodych przeszkolonych zimą!

Ferie z brydżem 2022

Tegoroczna zima obfitowała w obozy szkoleniowe, w których udział wzięło w sumie blisko 250 młodych brydżystek i brydżystów! Jedne obozy miały charakter bardziej wprowadzający w brydża, w innych postawiono na rozgrywki międzywojewódzkie, w części uczestniczyli gracze zaawansowani, przygotowujący się do zawodów mistrzowskich, w tym międzynarodowych. Nic, tylko się cieszyć z zaangażowania regionalnych animatorów brydża oraz dzieci i młodzieży uczestniczących w zgrupowaniach. Dość powiedzieć, że rekordziści trenowali przez... cztery tygodnie, czyli nie tylko w terminach własnych ferii, ale również wykorzystując fakt nauki zdalnej poza tymi terminami.

Jako pierwsza swoje szlify brydżowe zdobywała młodzież z Dąbrowki Poznań, która od wielu już lat stacjonuje w sprawdzonym Pensjonacie Sokolec w Górach Sowich. Jak relacjonowali młodzi, „podczas wyjazdu uczestnicy mogli nie tylko poszerzyć swo-



Młodzi adepci brydża

ją wiedzę z zakresu brydża sportowego, ale dzięki sprzyjającej pogodzie mieli też okazję, aby poszaleć na nartach oraz zaczerpnąć górskiego powietrza, spacerując po okolicznych terenach”. Brydżowe zmagania z najlepszym wynikiem w punktacji długofalowej zakończyła Aleksandra Sobańska, a zaraz za nią uplasowały się rów-

nież dziewczęta: Aleksandra Imioła i Maja Skowrońska. Z grupy początkującej najlepsze osiągnięcia mieli z kolei chłopcy: Bartosz Nowaczyński przed Kamilem Lipkowskim i Michałem Grabowskim. Prestiżowe zmagania O Puchar Prezesa UKBS Dąbrowka wygrała para Aleksandra Imioła – Antoinette Farine.



Młodzi brydżyści w Stasikówce

Wielkopolska działka brydżowa udzielała się również w drugim tygodniu ferii, gdy jedenaścioro młodych podopiecznych Elżbiety i Ryszarda Paluczków wyjechało na obóz szkoleniowy do Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Chalinie. Turnus zaczynał turniej minibrydża, ale tydzień później młodzież toczyła już rozgrywki w pełnej wersji naszej pięknej gry. W relacji na stronie Poznańskiego Klubu Brydżowego można przeczytać, że „młodzież spisała się znakomicie zarówno podczas szkolenia brydżowego, jak i na zajęciach przygotowanych przez kadrę pedagogiczną ośrodka”. Zajęcia szkoleniowe dotyczące licytacji przeplatane były zajęciami przyrodniczymi. Każdy dzień uzupełniał turniej na przygotowanych rozdaniach. W międzyczasie kwitło życie towarzyskie, a – ku satysfakcji instruktorów – młodzież w czasie wolnym grywała w brydża na własnoręcznie tasowanych rozdaniach!

Śnieżno-brydżowe szaleństwa pod hasłem Ferie z Brydżem Tatry 2022 z bazą w Ośrodku Wypoczynkowym uPradziada w Stasikówce mają na swoim koncie także połączone siły młodzieży z Małopolski, Wielkopolski i Podlasia, wsparte desantem zachodniopomorskim i mazowieckim (oni na swoje ferie jeszcze czekali). Standardowe rozgrywki karciane były przeplatane zabawami na śniegu, którego w styczniu pod Tatrami nie brakowało. Największą furorę zrobił fantastyczny kulig, ale przy formowaniu brydżowych figur śnieżnych czy tradycyjnych bitwach na śnieżki – też było zaba-

wy co niemiara. Ze spraw sportowych odnotować należy fakt, że podium obozowe opanowali zawodnicy z rocznika 2010, zajmując cztery najwyższe miejsca w kolejności: Franciszek Stężała (Szczecin) przed Jakubem Michalskim, Antonim Wójtowiczem i Ignacym Kotewiczem (wszyscy CKiS Skawina). Najlepszą zawodniczką była z kolei #JadziaZeSzczecina, czyli starsza siostra Franka. Jadzia była również duszą towarzysztwa i nieprzypadkowo uzyskała wyróżnienie specjalne „komendanta obozu”, najwyższe możliwe odznaczenie otrzymywane w Stasikówce.

A ze Stasikówki część grupy przejechała 100 kilometrów dalej, do Tęgoborza na Sądecczyźnie, gdzie skład obozu został uzupełniony o przedstawicieli Mazowsza, Dolnego Śląska i Opolszczyzny, którzy właśnie rozpoczynali ferie. W niezwykle przyjaznym naszej dyscyplinie Hotelu Litwiński brydżowe tango śpiewały i grały 22 osoby. Tak jest – śpiewały i grały – bo turnus zakończył się wspaniałym koncertem: okazało się bowiem, że młodzi nie tylko karty potrafią trzymać i dokładać, ale też szarpać strunami (w tym głosowymi) oraz wystukiwać rytmy. W brydża najlepiej w Tęgoborzu grała Milena Klimiuk, która niezależnie od partnera, z którym przyszło jej grać (no, z jednym wyjątkiem), spisywała się doskonale. Milena wyprzedziła w końcowej klasyfikacji swojego klubowego kolegę z CKiS Skawina Antka Wójtowicza (pieszczotliwie zwanego Teodorem) oraz Franka Stężalę.

Drugi tydzień ferii mazowieckich to obóz

młodych adeptów z AZS UW Warszawa w Półwyspie Wądzyn na Pojezierzu Brodnickim, w pięknym obiekcie, gdzie kilka miesięcy wcześniej rozegrano Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej. W codziennych treningach i turniejach oprócz Mazowszan uczestniczyli lokalni gracze (dzieci i dorośli) z UKS Gol Brodnica. A na trzy ostatnie dni, podczas których rozegrano Otwarte Mistrzostwa Młodzieży Szkolnej Województwa Kujawsko-Pomorskiego, dojechali również zaprzyjaźnieni licealiści z UKBS Dąbrówka Poznań. I właśnie poznaniacy zdominowali sportową rywalizację, zajmując najwyższe miejsca w długiej fali mistrzostw: wygrały Maria Tytyk i Aleksandra Sobańska, przed Ewą Morawską i Mają Skowrońską.

Na zakończenie feryjnych wojaży młodzież brydżowa ponownie spotkała się w Stasikówce. Tym razem ze śniegiem były małe problemy, choć podczas górskiej przeprawy przez Tatrzański Park Narodowy na pewno na niedobór białego puchu nie można było narzekać. W obozie udział wzięli Ślązacy (blisko 40 osób!) plus kilkunastoosobowa delegacja z Pomorza, ale również przedstawiciele Małopolski, Mazowsza, Wielkopolski czy Dolnego Śląska. Łącznie blisko 70 osób. Zaawansowani szli swoim rytmem, trenując z Włodkiem Krysztofczykiem i pozwalając w ten sposób nieco młodszym kolegom na walkę o najwyższe laury w klasyfikacji długofalowej. A powyżej notowanymi zawodnikami okazali się: Jan Łuczeczko, Julia Wodzyńska (oboje Primus Pruszcz Gdański) i Jakub Ledwoń. Na tle starych wyjadaczy brydżowych znakomicie spisali się absolutni debiutanci, ze stażem gry sięgającym raptem pięciu miesięcy – na 11. miejscu sklasyfikowano Alexa Cimra (Blue Club Chorzów), na 13. Milenę Gryźło (Olimpijczyk Bielsko-Biała), na 14. – Kają Pustułkę (Blue Club Chorzów). Przyszłość przed Wami!

Jeśli dodać do tego, że WaWa Brydż zorganizowała stacjonarną półkolonię w Warszawie, a w Skawinie podobną akcją zmontował Małopolski Związek Brydża Sportowego we współpracy z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie – to mamy pełen przegląd wojsk młodzieżowych na krajowym brydżowym podwórku. Praca u podstaw – kwitnie w wielu miejscach w kraju.



BRYDŻOWA KADRA CZEKA. BLUE CLUB CHORZÓW

To wcale nie była utopia, czyli publicznie odszczekuję

Gdy pod koniec 2020 roku zadzwonił do mnie Adrian Bakalarz z informacją, że zgłosił się do niego jakiś gość z Chorzowa, który uczy swoje dzieci brydża i chce się podczepić pod nasze szkolenia i wyjazdy, ucieszyłem się. Jak zawsze w takich przypadkach. Jednocześnie ciekaw byłem, co te dzieci potrafią (mowa była o 8- i 10-latkach). Czy w ogóle cokolwiek.

Ale najpierw – na szkoleniowym, przedświątecznym zgrupowaniu w Rychwałdzie – poznaliśmy najstarszego z trzech braci (wtedy 13-latkę), o którym ów gość z Chorzowa mówił, że ma jednak od młodszych braci mniejszą smykałkę. Antka (najmłodszy) i Franka (średni) poznaliśmy krótko potem, bo na styczniowym obozie. Widać było ten błysk w oku i zadziorność. No i że są jak pies z kotem – typowe rodzeństwo. – Tak ich wychowuję, to są hokeiści, nie mogą sobie dać dmuchać w kaszę, mają walczyć o swoje – twardo oznajmiał ten coraz dziwniejszy gość z Chorzowa, a *walczyć o swoje* nie oznaczało bynajmniej realizacji kontraktu brydżowego. Potem gość z Chorzowa (choć finalnie okazało się, że mieszka w Katowicach) zaczął przemycać nam (mnie i Adrianowi) wizję rozwoju brydża młodzieżowego w Chorzowie, na Śląsku, w ogóle w Polsce. I choć bardzo lubię odważnych ludzi, którzy mają pomysły, to w tym przypadku skategoryzowałem to, o czym mówi, jako raczej utopię. Wizje jednak rosły z każdym kolejnym spotkaniem, a ja coraz częściej powtarzałem: – To się raczej nie uda, ale bardzo mi się podoba, co mówisz. Próbuje, a ja chętnie odszczekam, jeśli się pomyli.

– Ja to mam wszystko policzone – zapewniał mnie gość z Chorzowa przed wakacjami i zaczętnie dodawał: – Zobaczysz, że będzie, jak mówię i mam nadzieję, że rzeczywiście odszczekasz.

No, OK, pomyślałem. W brydżu dużo można mieć policzone, punkty i skład, szacunkowy wynik procentowy w turnieju, ale żeby mieć policzone, że uda się stworzenie czegoś od zera, w miejscu, gdzie nie

ma niczego? Jednocześnie, przy całym wątpliwaniu, coraz bardziej lubiłem tego wariata i coraz częściej się zastanawiałem, czy on naprawdę w tym swoim szaleństwie jest zdolny zrobić to, co zapowiada?!
W sierpniu spędziliśmy wspólnie na obozie i kursie instruktorskim blisko 20 dni. Tomasz Kierepka, bo to ten gość z Chorzowa właśnie, zdradzał coraz więcej szczegółów swojego projektu. Nie miał jeszcze żadnych zawodników (nie licząc swoich dzieci), ale miał już statut dla powołanego stowarzyszenia, logo klubowe (!), napisane regulaminy, dogadanych dyrektorów w kilku szkołach. I pieniądze od sponsorów na stoły, sprzęt brydżowy. Stop. Ja naprawdę chyba wszystko odszczekam...

Potem potoczyło się szybko. SMS o treści: „Mam 60 dzieci na treningach”. U mnie w głowie: „szczek-szczek”. Żeby nie było, w dalszej kolejności przychodziły zdjęcia, a na grupie facebookowej czytałem o gadżetach za ugranie jakiegoś tam poziomu w *daylongach* na BBO. W listopadzie zostałem poproszony o zrobienie jakiegoś szkolenia. W listopadzie! – a on działał raptem od września. Ale zrobiłem. Tomek przywiózł kilkanaście osób. Na kolejny wyjazd – Czterech Króli w Rychwałdzie – miał już blisko 20-osobową grupę. W lutym, w ferie, na obozie – grupa liczyła 23 sztuki. I najlepsi klasyfikowani byli w czółtówce turniejów na dwadzieścia kilka par!

Gdy teraz Tomek zapowiada zgłoszenie najlepszych zawodników do rozgrywek III ligi na jesieni oraz utworzenie ligi szkolnej na Polskę południową (na początek! – „Pieniądze to nie problem, załatwię. Jeszcze szkoły zarobią!”) – wierzę.
To artykuł o klubie. Blue Clubie z Chorzowa. Gdy poprosiłem Tomka o kilka danych do tekstu, zorganizował wszystko w godzinę i miał jedną prośbę: „Napisz, że kadre stanowią Świątkowska [Ola, siostra Tomka, a mama – patrz niżej – Krzysia] i Kaleta (Michał, świetny junior i też świeżo upieczony świetny instruktor – M.K.), oni są ważni, ja tylko sprzętam”. Tomku,

nie podważę takiego zdania. Cytuję kropka w kropkę. A propos: zwolnił mi się etat sprzątacza w klubie...

Na koniec przykład bezkompromisowości i dużej dojrzałości zawodników z Chorzowa, których staż gry to... pół roku! Rozdanie pochodzi z dość poważnego regionalnego turnieju w Chorzowie. Rywalami Alexa Cimra (**W**) i Krzysztofa Świątkowskiego (**E**) byli uznani śląscy gracze: Krzysztof Sliwoń i Piotr Matkowski.

NS po partii, rozdawał W

			♠ A K 10 2	
			♥ 10 7 5	
			♦ 10 8	
			♣ A 8 5 3	
♠ 7 3				♠ D W 9 8 6 5 4
♥ A K 8 2		N		♥ 6
♦ A K 9 3	W	E		♦ 4
♣ K W 10		S		♣ D 9 7 4
			♠ –	
			♥ D W 9 4 3	
			♦ D W 7 6 5 2	
			♣ 6 2	

Licytacja przebiegała następująco:

	W	N	E	S
	Alex		Krzysiek	
1	♣	pas	4 ♠	pas...
	pas	pas	4 ♥	pas

Wist ♥D zabity asem. Teraz Krzysiek zagrał małe do ♠W i ukazał się podział 4-0. Młody się nie zraził i szybko dostrzegł zwycięską ścieżkę. Zagrał ♣4 do ♣W w stole N po bił ♣A i odepchnął się kierem. Świątkowski przebił atutem w ręce, po czym dwukrotnie dochodząc treflami do stołu, najpierw skrócił się w rękę przebijając błotkę kier, a następnie zagrał ♥K, do którego N wyrzucił trefla, a rozgrywający... przebił, po czym przeszedł ♦A do stołu, zgrał ♦K, a zagranie pika do ♠D – musiało dać dziesiątą lewę.

Dość powiedzieć, że tylko na dwóch z dwunastu stołów (na większości grano końcówkę pikową) udało się rozgrywającym wygrać kontrakt, co było warte 95%.

Pantak, Świątkowski, Cimr, Pustułka, Lis, Szewczyk, Paukszt, Bilińska, Kaczmarska, Adamoszek, Mazur, Bąk, Herok, Osuch, Frąckowiak, Weiser, Kołodziejczak, Kmita, Brzostyńska, Preiss. No i Kierepka. Razy cztery.

Zapamiętajcie te nazwiska. Część z nich kiedyś zapisze na was maksa. Albo i wszyscy.

Wreszcie. Odszczekałem.

Marcin Kufłowski

Marcin Kufłowski

NA TROPACH BRYDŻOWEJ EWOLUCJI, CZYLI NIECH CZYTA, KTO BŁĄDZI! (8)

W tym odcinku naszego poradnika przyjrzymy się sytuacjom, w których nietypowe zagranie może przynieść zaskakujące efekty. Zobaczcie, co działo się podczas jednego tylko turnieju! Wszystkie zagrania były efektem dobrej gry obronnej. Grałem z przesympatyczną zawodniczką z drugiego końca Polski.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ D 3			
♥ D 9 8 5			
♦ A D 8 6 3			
♣ K 5			
♠ A K 4 2			♠ 8 6
♥ W 2			♥ 7 6 4 3
♦ 5 2			♦ K W 9 7
♣ D 10 9 7 2			♣ 8 6 4
	N		
	W	E	
	S		
			♠ W 10 9 7 5
			♥ A K 10
			♦ 10 4
			♣ A W 3

	W	N	E	S
	–	–	–	1 ♠
	pas	2 ♦	pas	2 ♠
	pas	3 BA	pas...	

Mając porządną opozycję w karach i wiedząc, że partnerka ma co najmniej cztery piki (czyli oboje trzymamy kolory wroga), zawistowałem ♥6. Ze stołu ♥10, dalej – ♥W i ♥D. Widać, że po wyrobieniu pików dziesięć lew jest gwarantowane. Ale... Teraz ♠D, do której zdążyłem lawintalowo dużym pikem wskazać coś w karach, zabita przez W asem. Posłusznie odwrócono ♦2 – rozgrywający małe z ręki, wziąłem na ♦W. Uznając, że ♦2 to jednocześnie lawintalowe wskazanie odwrotu trefla, zagrałem tym razem ja posłusznie w ten kolor. Ze stołu małe, dalej ♣9 i ♣K. Rozgrywający kontynuował wyrabianie pików. ♠W ze stołu wziął. ♠10 – wzięta, a ja pozbyłem się ♦9. Moja partnerka znowu przepuściła! I stało się coś niewyobrażalnego (choć rozgrywający nie był z tych najślabszych) – N poatakował się, że może wziąć 11 lew, jeśli impas ♦K stoi, i zgrał ♥A-K (w celu odblokowania koloru), a następnie ♦10, puszczając ją w koło. Po wzięciu lewy na ♦K ponowiłem w trefla. W stole pozostały tyl-

ko karty w czarnych kolorach, więc w akcie desperacji trzeba było położyć ♣W. Niestety ♣D była tam, gdzie trzeba (dla nas), ale to nie był koniec złych wieści dla rozgrywającego, bo teraz nastąpił bezwzględny odwrót w trefla. N chcąc nie chcąc musiał wziąć tę lewę i zagrać w pika. Moja partnerka wzięła pika i wyrobionego trefla. W efekcie – siedem lew, zamiast pewnych dziesięciu czy jedenastu. Magia.

ZASADA: Czasem, gdy wydaje się, że nic nie można zrobić, zrób po prostu coś nietypowego. Często stworzy to okazję, by skonfudowany rywal zdążył się pomylić.

Obie po partii, rozdawał S

♠ 10 6 3			
♥ W 10 4 2			
♦ W 9 4			
♣ K W 8			
♠ K D 9 7			♠ A 8 4
♥ 9 7 3			♥ A K D
♦ A 7 6			♦ K 10 3
♣ 10 6 5			♣ 9 7 3 2
	N		
	W	E	
	S		
			♠ W 5 4
			♥ 8 6 5
			♦ D 8 5 2
			♣ A D 4

Po licytacji...

	W	N	E	S
	–	–	–	pas
	pas	pas	1 BA	pas
	2 ♣	pas	2 ♦	pas
	2 ♥	pas	3 ♣ (??)	pas
	3 BA	pas...		

... przyszło mi z pozycji S wistować. Licytacja pary WE nie była typowa, bo otwarcie 1BA mogło paść z dowolnym longem pięcio-, a nawet sześciokartowym. Potem zastosowano staymana odwrotnego 2♣ (puppet stayman), w wyniku czego W sprzedał piki (2♥), a E – wskazał na kolor treflowy (przy stole byłem pewien, że pięciokartowy). Mając podwójne zatrzymanie w kluczowym kolorze przeciwników, czyli treflach (sic!), i wiedząc, że próba uzgodnienia pików nie powiodła się, uznałem, że moja partnerka ma w pikach cztery sztuki lub piki dzielą się 3-3. A wtedy mój ♠W nie rokuje najlepiej. Uznałem,

że w tej sytuacji ♠W może przydać się jako karta wistu – na pewno niełatwo będzie rozgryźć dystrybucję tego koloru po wiście ♠W, niezależnie od tego, jaki będzie jego faktyczny rozkład. Jak się okazało, to był jedyny wist, po którym ciężko było się podnieść. Może bowiem dziwić, że po zabiciu pierwszej lewy w stole i dołożeniu przez wszystkich graczy do koloru w drugiej lewie (małe ze stołu do ♠A), w trzeciej zamimpasowano ♠10? Teraz skompletowanie dziewięciu lew było niemożliwe.

WSKAZÓWKA: Zwróćcie uwagę na sytuację do takiego nietypowego zagrania – opozycja w jednym z kolorów wroga, która pozwala na ewentualne dwa kolejne ataki, i domniemane posiadanie zatrzymania przez partnera w innym licytowanym kolorze.

Obie po partii, rozdawał W

♠ K 10 8 6			
♥ K 3			
♦ K W 9 7 6 5			
♣ 5			
♠ A D 7 4 3			♠ W 9
♥ 7 6			♥ D 9 8 5 4
♦ 8 4			♦ D 3
♣ A W 6 4			♣ K D 10 7
	N		
	W	E	
	S		
			♠ 5 2
			♥ A W 10 2
			♦ A 10 2
			♣ 9 8 3 2

Po otwarciu gracza W 1♠ i odpowiedzi E 1BA licytacja wygasła. Z pozycji S zawistowałem ♥W, którego moja partnerka bez specjalnego ociągania pobiła ♥K i odwróciła ♥3. Wzięłem na ♥10, ściągnąłem ♥A, do którego N rzuciła ♠10. Nie do końca wierząc, że w karach może być aż tak dobrze, w pełni ufając *swojemu* – pociągnąłem ♦A, a następnie ♦10. Za +300, jako się rzekło, zapisaliśmy maksa. Choć byli tacy, którzy grali w tym rozdaniu 1BA – i ugrywali swoje lub było bez jednej.

ZASADA: Ufaj partnerowi. Jeśli jakaś zrzutka jest czytelna, a zwłaszcza gdy gracie sygnałem lawintala, nawet jeśli wydaje ci się niewiarygodne to, co sygnalizuje partner – musisz mu zaufać. ♦